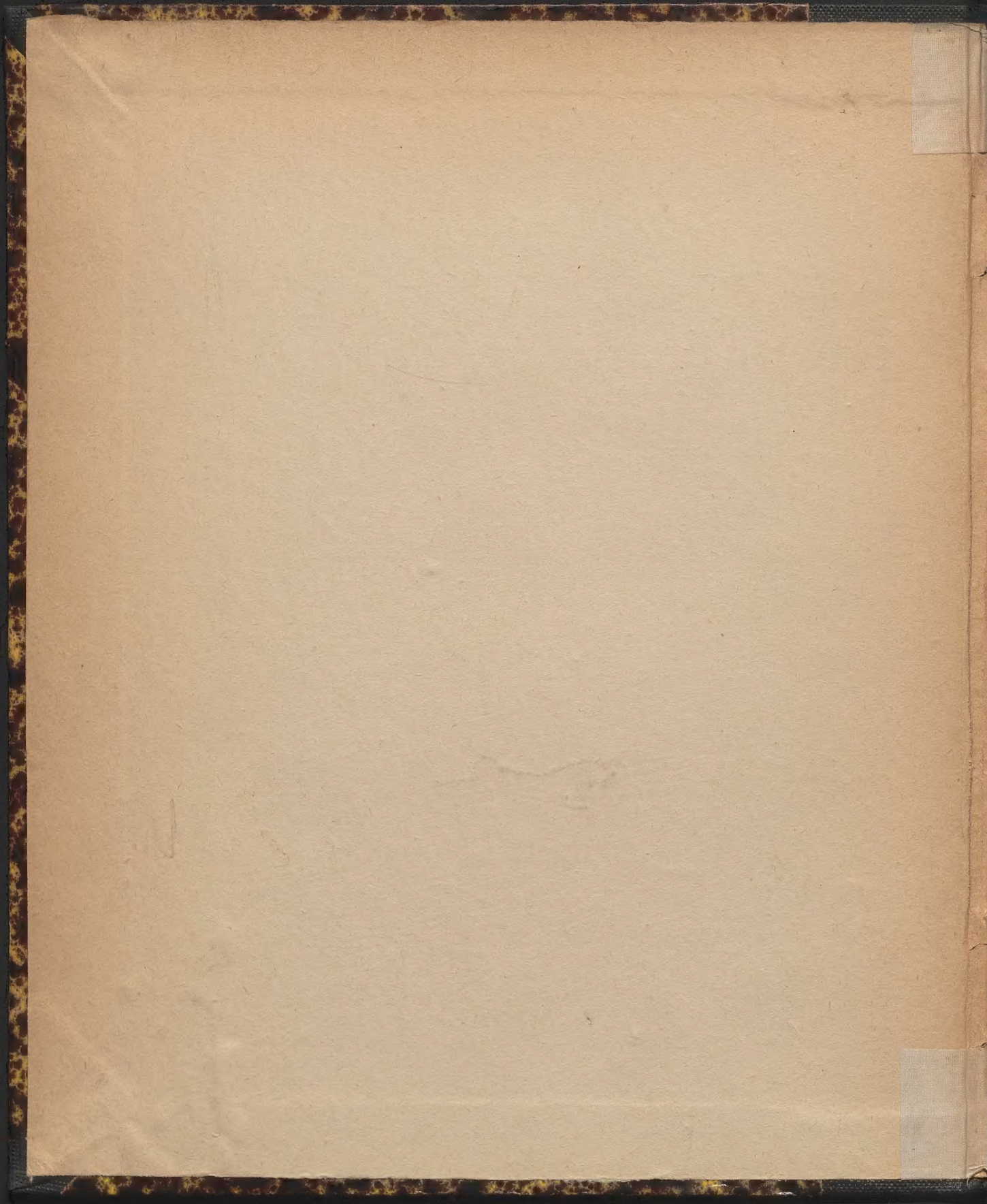


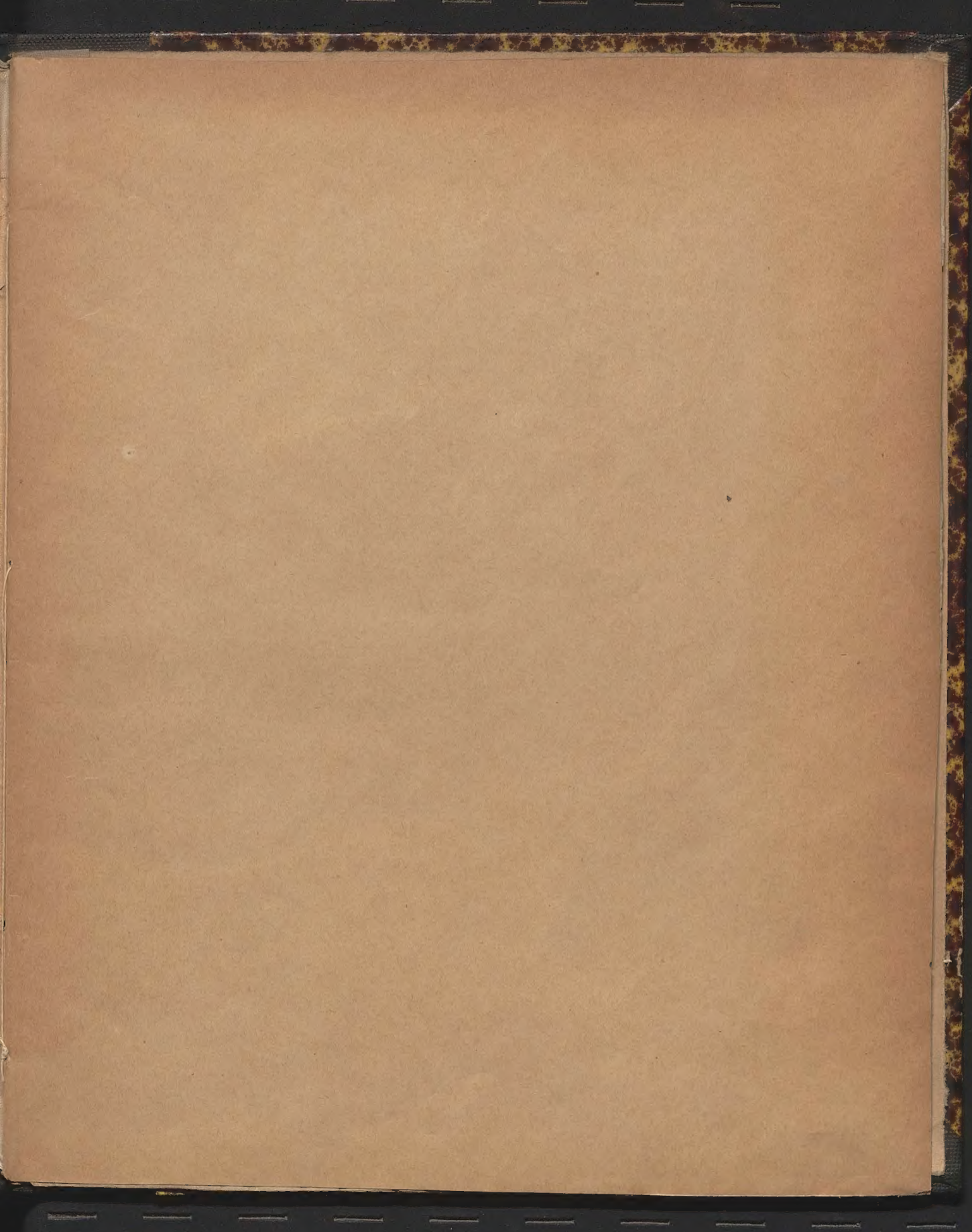
Biblioteka Jagiellońska.

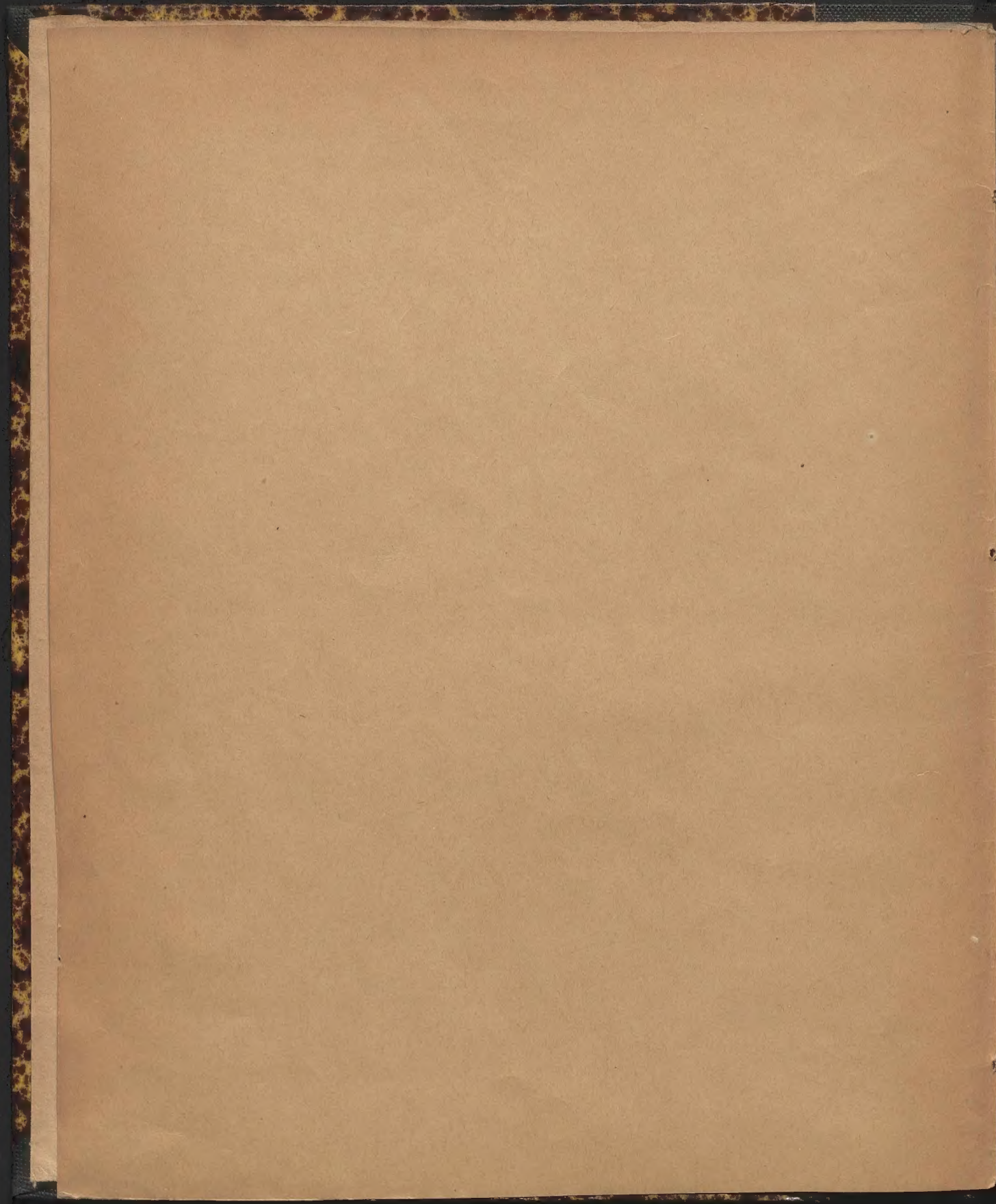


6140

III







307.

Rękopis Andriusza Osieńskiego

Ms. 6140
V. 1

Kantata

Hymn o Radości.

Kantata na Ciesze Cesarza i Króla
Aleksandra I^{go} (Ks. 10-11-12) śpiewana
w Teatrze Narodowym w Warszawie

7

Handwritten scribbles or marks, possibly including the letters "L" and "P".

1

Spiew.

Matki króla, naszey Pani
Niesie imię dzień dzisiejszy,
Takie pienia nasz' ucy w dane
Czem święcie dzień najpiękniejszy.

Chor

Ach radości tylko pienia
Godne dzisiaj uwielbienia.

Niech się toba upoiemy
Stan' radości między nami
W ten czas kiedy cię chwiliemy
Porównamy się z bogami.

Spiew.

Radość od światła do cnoty
Od spoczynku do prac leci
Od nauki do prostoty
Od starców spieszdy do dzieci.

Dziecka stęży w niewinności
 W skłiwych cieniach w młodym wieku
 Pośród pracy w męce gości
 Prży zastudze w późnym wieku.

Chor.

Ach radości tylko pienia
 Godne dzisiaj uwielbienia.

3

Deklamacya i muzyka

Aby na ziemi świadczyła o Bogu,
Łępej radość i niebieskiego progu —
Bóstwo prętemne polotne,
A iako żefir swobodne,
Odwiedza miejsca stokrotne;
Ktoreby, iey były godne. —

W iey oczach widai pogodę sumienia,
Niewinność róża, kwasi iey darumienia; +
Szakrość zwiastuje w przyjacielskim kole,
W nieśdekajciu męstwo cieknie na stole, +
Nad zbiegłym wiekiem w żalach się niekwili,
Ufa prądytowi i utywa chwili. — +
Męstwo niektomne wywyższa nad ludzi,
Szlachetne ciucia ku Bogu unoszą;
Leż dżysta radość, która cnota budzi.
Rowna się i Boską roskoszą. — +

Najac

Staiać prąd inocie męstwie i rozumie,
 Do wien'ców chwaty kwiatów dobrać umie. +
 Młodzieńcom różę prąd liliiach dzieli,
 I laurami godzi bluszkę syna semeli, +
 I cierniami walki kwiat nadziei spoi, +
 I kłosy prąd stawakami stroi. — +
 Ten komu ona nachyla swej cłary,
 Leci w napoiu nektary.

Chor.

Niech się z tobą upoiemy ci.

Deklamacya / z muzyką / 13 gdy kłoty /

Ale samilekcie o ziemskie pienia! —
 Co to za jasność! niebieskie odgłosy!
 Patrzcie! — za nocą prąd nadziemskie niwy
 Na wozie tryumfalnym dąży dzień statek śliwy.

n. c. p. Stawakem w koto ustanc niebiosy,
 Krąży w blasku korona światowładney chwaty,
 Nektar ofiarny pryska w kroplach rosy,
 I stote wienca padają na skaty —

Fut.

m. Już — już Niebo odemknie
 Łaskawie Bóstwo radości święte —
 n. p. Opadajcie ziemskie chmury!
 Czuć już ożywność ich promieni dziełnych —
 m. Biećcie o serca śmiertelnych!
 Niebieskich głosów za nią, zbliżając się chóry —
 Już się spuszcza w naszą progi
 Tej światłości urok błogi;
 Już się na każdego towarzyszy,
 Roskosznie zaróży.

Chór.

Powitaj nasza bogini!
 Już serca tobą przecię;
 Powitaj w naszej świątyni,
 Czujemy sity kwe święte.

Deklamacja

vide pag.

Deklamacya.

Krótki pobyt radości wśród śmiertelnych progów,
Trawi się jak dym, znika jako strąta, —
Czemby się ludzie różnili od Bogów;
+ Gdyby tu skrzydeł nie miała?

W praelocie tylko wieńcem nas potrąca,
W krajinie czasu 'stęgo niepostkanie,
Obudzi — iżci w górze iasniejąca

Wskazuje wiekne swoje mieszkanie. —

Oreń starce! który scigał z tego świata,
Skape godziny i lata;

Niek na godziny, miesiące,

Rachuba tworzą roki podziela;

My liżem chwile życia dając,

+ Chwile żaług i wesela.

Browada' na twójce todzi śpiewające grono!

Widziemy, gdzie ty dażyłś — na wieczności toni.

Nawet

Dehlamaya

Uszedł rok stary, a na jego tronie,
Tuż zasiadł młodziak z iasnającą kwarą;
Wieniec radości ozdabia mu skronie,
Niesie ckiem nieba ludzkie plemię darta. —

Ten uśmiech pewno zwodnięzłym nie będzie;
Wypełni mierne serce prawych śtyczenia:
Bo czas połotny w niewstrzymanym pędzie
Darów zastugi i pracy niezmienia. —

Śtyczny młodziak, niechaj z twojej ręki,
Ziemia czerpa obfitość, piękność nową wdzięku,
Nadzieję prac rolniczych buynym wieniec kłosa,
Czuwaj nad niestatym losem,
By się catoriek na twoją niewierność nie żalił,
I miarkując swe żądze, troski ich oddalił. —

Goleza czasu śiga z tego świata,
Stkane godziny i lata —
Niek na godziny, miesiące,
Kachuba twoja roku podziela;
My, liżemy chwile życia dające,
Chwile zastug i wesela. —

7
Nawet do ciemnej ciy bramy
Śmiało wszyscy dążyć miamy —
Tu jest nieśmiertelności droga
Bo jest miłość i zastuga.

Leże twój bytosi radości Bogini,
Tak każda chwila, chwila Nieba cżyni,
Tak i wieczności jest rękem
I zakładem i obrazem.

Radości! przebywaj z nami,
W czystych ci cnotach ukci ludzkie plemię;
W twoim objęciu, z twoimi łzami,
Ukochamy całą ziemię.

Chór.

Matki króla naszey Pani
Nosi imię dzień Daisieyszy;
Radość dla niy nieśmy w dani
Tem święćmy dzień najpiękniejszy.

Lektamacya

do Kantaty na dzień urodzin Najjaśniejszego Pana.

I tamtąd, gdzie wschodnie iadnieją promienie
 I z tą, gdzie lodem ziemia skowana;
 Wielbione imię i Ojca i Pana
 Lśnie się w niebios sklepienie —

Radość ubóstwia dzień błogiej pamięci,
 Gdy wdzięczność cnotę pręży, połączy święci;
 Bóstwa obradu dosięga
 Stać ona z cnotą, potęga —

Kyrcstwem jego smutekna iść chwata
 Zdrówionej ziemi głosić się przestata;
 Stowiańskich ludów tysiące,
 Marowem technieniem dyszące,
 Nowe czasowi gotują brzemie

Pod kłosem korny zziwi przystęte plemię —
 Leć przed prawdziwej wielkości obliczem
 I cuda bożów są niudem.

On wiek dżisiejszy piastując na tonie
 Dobniejszym kwiatem wieńcący jego stronie
 Tak go zostawi krajom przystłości,
 Dla wżoru tronom, dla ludu zadowolności —

11

Ledwo krwi skrzęptę rozpuszczone lody
Wsiąkła przerazona ziemia,
On wieł ludy w święty Tańcach zgody
I pokój w kłosach chwate mu rozplemia

Jako Fenia w blasku chwaty
I popiołu wdmknięte grody
Jego wielkoscia powstały.

Brzezi mordem rozdzielone
Dziś wędłem jego spoity się Stawy,
Wody północy zdziwione

Niosą nieznane im nawy,
I dziki wiatry oswoione nagle
Łęda Stowiańskie i sosny i dągle.

Idzie w głuchych stepach dziki wystraszono
Dziś wół ciemliwy w iasno kark podać,
Ziemia z pokarmem odchyliła ton
Gwar nowych ludów powtarzając gae.

Równie z toni Oceanu
Mocą ukryta w Neptuna trójdziebie
Wyspy nad morskie występnia głębie
Kłosisie czoło nachylając Panu —

42
Dzie meżyny Węży niedawno mi kady
Wrota zime i boim Skwardziaty
I tywiotem idę w zapasy
W ile samey skakat chwaty;
Dziś o Dniepru do zimnego morza
Zwiałująca oświatę rozpłatała karta.

Wolnicy idę podnosi,
Kwie się cztowiek cztowiekiem,
Ziemię stęśliwej Aleksandra wiekiem
Złotone swobody głosi.

Tę cnotami Plak ocalony
Pił poruczenie bliżny
Tę cnotami imieniem Ocykłyńny.

A gdy ludno miliony
Wziosta dla niego pamięci swobodny;
Wziosta wziętości karta
Ta woda tego niekarta ceka
Imieniem Aleksandra na wieki niech żyje.

